TOŻSAMOŚĆ · #POLITYKA NARODOWA

NACJONALIZM, KATOLICYZM I POPKULTURA. FENOMEN „THOMPSONA”

Michał Adam Szymański · 14 marca 2026

Fenomen chorwackiego wokalisty ciężki jest do opisania w kilku słowach, Czytelnikowi najłatwiej chyba będzie zaproponować zabawę w wyobraźni, w której zamienia nasz polski Marsz Niepodległości w imprezę muzyczną – tym właśnie są koncerty Thompsona.



Przemysł rozrywkowy rzadko kojarzy nam się z prawicą. Hollywood to bastion Partii Demokratycznej, w Europie najróżniejsze gwiazdy i gwiazdeczki licytują się w poparciu dla liberalnego establishmentu, domagają się przyjmowania uchodźców, a na naszym polskim podwórku, angażują się w czarne protesty oraz obronę zagrożonej „demokracji”. Przekaz tożsamościowy w radiu usłyszeć ciężko, co prawda kilka numerów temu w „Polityce Narodowej” czytelnicy mogli zapoznać się, z dość popularnym w Czechach, Danielem Landą, z kolei na Węgrzech znane są takie zespoły jak np. Kárpátia (których skala rozpoznawalności jest nieporównywalnie większa niż ich polskich odpowiedników), nawet oni jednak nie przyciągają na swoje koncerty dziesiątek tysięcy osób.

Istnieje jednak pewien wyjątek. Tym wyjątkiem jest Marko Perković, noszący pseudonim „Thompson”, wy-

stępujący wraz z zespołem o takiej samej nazwie. Fenomen chorwackiego wokalisty ciężki jest do opisania w kilku słowach, Czytelnikowi najłatwiej chyba będzie zaproponować zabawę w wyobraźni, w której zamienia nasz polski Marsz Niepodległości w imprezę muzyczną – tym właśnie są koncerty Thompsona.

Kim jest Marko Perković?

Gwiazda chorwackiego rocka urodziła się w 1966 roku w miejscowości Čavoglave. Perković uczył się w Splicie, a wraz z wybuchem chorwackiej wojny o niepodległość[1] wstąpił do Chorwackiej Gwardii Narodowej. To służbie w tej jednostce zawdzięcza swój pseudonim – pistoletem maszynowym, który otrzymał w ramach służby, był słynny *Tommy gun*.

> Podczas wojny Marko wraz z towarzyszami broni musiał bronić swojej rodzinnej wioski. Wtedy właśnie, w okopach, napisał i nagrał na prosty magnetofon utwór pt. „*Bojna Čavoglave*" („Oddział Čavoglave"), opisujący bohaterską obronę małej miejscowości przed jednostkami czetników[2]. Wysłany do radia utwór okazał się być mega-hitem, a Marko zaczął jeździć po kraju, by swą twórczością wspierać rodaków.

Piosenka opiewała braterstwo broni („W Zagórzu, przy źródle rzeki Čikole, stanęła brać, by bronić swoich domów. Stoi Chorwat koło Chorwata, wszyscy jesteśmy braćmi, nie wejdziecie do Čavoglave, póki my żyjemy..."), nawoływała do oporu przeciw Serbom („za ojczyznę, za swobodę, bronimy się!"), podkreślała nie tylko narodowy, ale i lokalny patriotyzm (oznajmiając Serbom: „nie wejdziecie do Čavoglave, tak jak nigdy wcześniej"). Oblegającym wioskę oddziałom Marko przepowiadał krwawą zemstę z rąk Chorwatów („Usłyszcie serbscy ochotnicy, bando czetników, dosięgnie was nasza ręka i w Serbii!").

Co charakterystyczne, utwór rozpoczynał się od okrzyku „Za dom – spremni!", czyli „Za ojczyznę – gotowi!". Było to oficjalne pozdrowienie ruchu ustaszowskiego[3], także w okresie Niezależnego Państwa Chorwackiego.

Być może kariera Perkovicia zakończyłaby się równie szybko, co rozpoczęła, gdyby nie kolejne wydarzenia. Jednym z głównych przeciwników Chorwacji w drodze do odzyskania pełni wolności była Republika Serbskiej Krajiny, nieuznawane na arenie międzynarodowej państwo separatystów utworzone na terenie Krajiny. Obszar ten, choć zamieszkały w dużej części przez Serbów, był kolebką chorwackiej państwowości, a znajdujący się w Kninie, najważniejszym mieście w tym regionie zamek porównać by można do Wawelu, przy czym krakowski Wawel to przede wszystkim renesansowa rezydencja, natomiast wzniesiona przez króla Dmitra Zvonimira (okres panowania 1075–1089) twierdza jest drugą największą fortecą w Europie. Dla Chorwatów odzyskanie tego terytorium było więc sprawą narodowego honoru.

W 1995 roku Marko Perković napisał piosenkę *Anica – królowa Knina*, w której opowiadał historię żołnierza odbijającego dla swojej ukochanej Anicy (tytułowanej romantycznie królową) Knin. Skoczna, elektroniczna piosenka opowiadała, że podmiot liryczny „dla Anicy i butelki wina podpali Krajinę do Knina". Dodatkowo deklaruje, że „podpali dwa, trzy serbskie sztaby". Zwraca się on także do mieszkańców Knina, do Chorwatów, wywodzących się wszak z „miasta chorwackiego króla Zvonimira". Kilka tygodni po na-

pisaniu utworu siły chorwackie dokonały ataku na pozycje separatystów, około 200 tysięcy chorwackich żołnierzy, dowodzonych między innymi przez generała Ante Gotovinę, w przeciągu kilku dni odbiło cały obszar Krajiny z rąk separatystów. Zdobycie w trakcie operacji „Burza" w dniu 5 sierpnia 1995 roku Knina obwołane zostało jako Dzień Zwycięstwa i jest jednym z najważniejszych, jeśli wręcz nie ważniejszym od święta niepodległości dniem w chorwackim kalendarzu. Kilka dni później Thompson, będący jak tysiące innych Chorwatów uczestnikiem „Burzy", już jako muzyk wystąpił w knińskiej twierdzy, prezentując napisany jeszcze przed samą operacją, a jak się okazało, proroczy utwór.

Kolejnymi etapami milowymi kariery Perkovicia były takie wydarzenia jak napisanie utworu *Lijepa li si*, premiera albumu *E moj narode* oraz koncert na stadionie Poljud. Napisana w 1998 roku piosenka nagrana została we współpracy z zaprzyjaźnionymi z Thompsonem gwiazdami chorwackiej estrady, opisywała ona piękno Chorwacji (tytuł utworu oznacza „Piękna jesteś"), co charakterystyczne, również tych części kraju, które aktualnie znajdują się poza granicami państwa chorwackiego (w tekście oraz teledysku kilkukrotnie pojawia się sentyment za Herceg-Bośnią, która została włączona do Bośni i Hercegowiny, sama kraina określona jest mianem „dumnego serca" Chorwacji). Klip do utworu kręcono przez wiele miesięcy, ostatecznym rezultatem był gigantyczny sukces medialny, który poskutkował również tym, że *Lijepa li si* wygrała plebiscyt na najpiękniejszy utwór patriotyczny w historii Chorwacji. Po dziś dzień jest to piosenka, która króluje na chorwackich trybunach podczas występów reprezentacji narodowej.

E moj narode to według wielu najlepszy krążek Perkovicia. Ostatecznie podkreślił on status rockmana jako ważnej osobistości w chorwackim przemyślenie rozrywkowym. Sam utwór *E moj narode* był modlitwą do Boga o przebudzenie się Chorwatów i zbudowanie społeczeństwa opartego o wzajemny solidaryzm. Według słów piosenki „już od czasów Chrystusa nowe twarze, ale scena ta sama – diabelskie moce się trudzą, aby nas nie było!", a tymi złymi mocami, wrogami Chorwatów mieliby być „antychryści i masoni, komuniści – oto oni sieją wokół szatańskie hasła, by nas zdruzgotać". Utwór ten dość łatwo może zrozumieć Polak, rozumienie narodu i ojczyzny jest w utworze bardzo podobne, Perković określa swój naród mianem „wybranego przez Boga", który jednak „dławi się kłótniami". W refrenie wzywa on Chorwatów, „by wzięli w swoje ręce los i szczęście", gdyż „on tak dłużej żyć już nie potrafi". Finałem utworu jest modlitwa do Boga, w którym prosi, by z Niebios zesłano Bożego Syna, który poprowadzi Chorwatów do zwycięstwa.

Koncert na stadionie Poljud w Splicie, zorganizowany w 2002 roku, był gigantycznym wydarzeniem medialnym. Prócz ponad 40 tysięcy fanów Perkovicia na trybunach, setki tysięcy osób mogło brać udział w koncercie dzięki transmisji na żywo w Chorwackim Radiu, Radiu Narodowym oraz Radiu Dalmacji. Wydarzenie sfilmowała również telewizja publiczna HRT, która kilka dni później wyemitowała nagranie z wydarzenia. W jednym z tekstów naukowych poświęconych fenomenowi Thompsona autorka z przerażeniem opisywała, że zgromadzone na koncercie tłumy znały na pamięć wszystkie piosenki swojego idola. A miała się czego obawiać, wszak z perspektywy lewicowej przerażenie musi budzić fakt, że na biletach widniało nacjonalistyczne zawołanie „Bóg i Chorwaci" (między innymi motto Chorwackiej Partii Praw, wprost odwołującej się do dziedzictwa ustaszów. Ugrupowanie podczas wojny o niepodległość sformowało Chorwackie Siły Ochrony używające estetyki wprost skopiowanej z czasów II wojny światowej[4]) albo że młodzież przychodzi na koncert rockowy w czapkach ustaszów[5].

W ten oto sposób Thompson stał się gwiazdą numer 1 chorwackiego rocka.

Nacjonalizm Perkovicia

> Tematyka utworów Perkovicia ma charakter nacjonalistyczny – sformułowanie to jest tak oczywiste, że aż infantylne. Trudną decyzją jest, jakie teksty przybliżyć w krótkim artykule polskiemu czytelnikowi, by najlepiej zaprezentować przesłanie Thompsona. Zacznijmy więc może od jednej ze starszych, ale najbardziej znanych i „hardkorowych" utworów wokalisty. Czy wyobrażacie sobie koncert na kilkadziesiąt tysięcy osób albo popularną audycję radiową, przy której bawicie się przy piosence opiewającej... biały kolor skóry?

Geni kameni, czyli „Kamienne geny", to skoczny utwór, w którym słyszymy na początku: „silna ręka i uczciwość, święta woda i chrzest, być mężem to jest honor, być obrazem swego ludu. Nie daj naszego, nie daj swojego, nie tykaj obcego, to przeklęte, ponieważ kto tak idzie przez życie, dumnie idzie prosto do Boga! Cokolwiek życie Ci przyniesie, musisz zawsze wiedzieć, kim jesteś!". Radosny refren oznajmia „Geny, kamienne geny, ogień płonie we mnie, geny, kamienne geny, tacy się tu rodzimy!". Chwilę później następuje druga zwrotka, zwrotka, którą prędzej przypisalibyśmy do twórczości opatrzonej literami RAC niż do pop-kultury: „straszny był 1945 rok, rozsiało nas po świecie, lecz nowe pokolenie wzrasta, jaskółki wracają do gniazda. Szlachetna krew, białe lica, rodzą się nowe dzieci, na kamieniu jak jedwab, gdzie zawsze my byliśmy". Sam nie wiem, co uznać w tym utworze za najbardziej kontrowersyjne – nazwanie roku 1945 (będącego przecież wg oficjalnej narracji historycznej rokiem „zwycięstwa nad faszyzmem"[6]) mianem „strasznego", stwierdzenie, że „rozsiało nas po świecie" (na emigrację udało się wówczas m.in. wielu członków ruchu ustaszowskiego, tworzących później emigracyjne struktury) czy też może typowy nacjonalizm etniczny, odwołujący się do krwi oraz „białych lic".

Thompson do tradycji Niezależnego Państwa Chorwackiego mniej lub bardziej oficjalnie odwoływał się wielokrotnie. Charakterystyczny czarny ubiór wokalisty wprost nawiązywał do ustaszowskiej czerni, pozdrowienie „Za dom – spremni" niedawno prawie wysłało go na ławę oskarżonych. W 2002 roku na koncercie na Poljudzie wykonał przyśpiewkę „*Evo zore, evo dana*", napisaną w 1942 roku i opiewającą Czarny Legion, 1. pułk ustaszowskiej milicji, który zasłynął z wyjątkowo brutalnej pacyfikacji serbskiej ludności. Z drugiej strony, Thompson oskarżony został o wykonywanie innej skocznej pioseneczki „Jasenovac i Gradiška Stara", opowiadającej w żartobliwym, a czasem na wulgarnym tonie o zbrodniach dokonywanych na ludności serbskiej w tytułowych dwóch obozach, od czego jednak się zdecydowanie odcinał. Faktem jest, że nagranie audio z tego występu jest wyjątkowo kiepskie i ciężko jednoznacznie ustalić, czy był to głos Thompsona, czy jednak nie. Ciężko jednak domniemywać, by stosunek Perkovicia do NDH był negatywny, skoro jedną z płyt wydał 10 kwietnia, w rocznicę powstania Niezależnego Państwa Chorwackiego. Podobno „przez przypadek", ciężko jednak przypadkiem nazwać paradowanie po scenie podczas koncertu na stadionie Maksimir[7] z wielką flagą Chorwacji, na której zauważyć można charakterystyczną literką „U" w lewym górnym rogu. Perković nagrał również utwór dla Chorwackiej Partii Praw (HSP), w którym padają między innymi słowa: „HSP-owcy pozdrawiają swoją ojczyznę, *za dom spremni* i swobodę chorwackiego rodu".

Oficjalnie Thompson odcina się od pojęcia faszyzmu, a tym bardziej nazizmu, określa siebie po prostu mianem patrioty. Na wspomnianym koncercie na Maksimirze zwierzał się swoim fanom: „Jestem często

atakowany i oskarżany, że jesteśmy faszystami, nazistami, wy także, bo słuchacie mojej muzyki i za nią podążacie. A my tutaj pokazujemy im, że nie jesteśmy faszystami, nazistami, tylko chorwackimi patriotami! Mówimy im, że są wartości, dla których warto żyć i że są ludzie, o których nigdy nie zapomnimy, i że są marzenia których nigdy nie zarzucimy, ponieważ nasza ziemia, nasza Chorwacja, stworzona jest na krwi i poświęceniu tego pokolenia, zwycięskiego pokolenia!". W odpowiedzi tłum zaczął skandować: „*u boj, u boj, za narod svoj!*", a sam Perković odegrał kolejną swoją słynną piosenkę, „Klątwę króla Zvonimira".

„Klątwa króla Zvonimira" (*Kletva kralja Zvonimira*) to utwór opowiadający, w dosłownym brzmieniu, o wspomnianym już wcześniej chorwackim monarsze, który chcąc wyruszyć z pomocą dla Bizantyjczyków prowadzących walki przeciw Turkom, stał się – według legendy – ofiarą skrytobójczego mordu dokonanego przez niezadowoloną z polityki władcy szlachtę. Zvonimir miał rzucić klątwę na swój naród, życząc mu, by żaden kolejny monarcha nie mówił już po chorwacku. Co prawda na prośbę arystokracji koronę przyjął stary i schorowany Stefan II, był jednak ostatnim przedstawicielem dynastii Trpimirowiczów, a jego śmierć doprowadziła do podporządkowania Chorwacji Węgrom.

Legenda o okolicznościach śmierci Zvonimira jest jednak tylko pretekstem do odwołania się do jakże ważnej dla chorwackich nacjonalistów (i znacznej części społeczeństwa) problematyki procesu generała Gotoviny w Hadze. Ante Gotovina był jednym z dowódców podczas „Burzy", której rezultatem był m.in. *exodus* serbskiej ludności. Według serbskiej narracji „Burza" była więc nie operacją wojskową, a zwykłą zbrodnią wojenną. Takie też zarzuty postawiono Gotovinie i innym dowódcom chorwackim, który w pierwszej instancji został skazany na 24 lata więzienia, a dopiero w drugiej – uniewinniony. Perković teoretycznie opowiadając o zamachu na życie króla, a w istocie o chorwackich politykach, którzy przyłożyli rękę do procesu[8] narodowego bohatera, śpiewa: „Sprzedali nasze marzenia, synowie Judasza, czyste złoto wyrzucili w błoto. Przebudzenie było takie miłe, może zbyt późne i niewinną krwią okupione. Oj, udręczona, umęczona ziemio, czy jest ktoś, kto umarłby za Ciebie? (...) U wrót obcych ludzi szukamy sprawiedliwości, ciężki krzyż musimy dźwigać...", by następnie zwrócić się w rozpaczy do średniowiecznego monarchy, opowiadając o ciężkich losach narodowych bohaterów: „królu Dmitrze Zvonimirze, wśród gór słychać echo Twego szlochu, w lochach są Twoi żołnierze!". Rządzący Chorwacją określeni zostają z pogardą mianem „zdrajców, którzy nie otrzymają reszty" i którzy „zamordowali króla Zvonimira". Pesymistyczne zakończenie utworu głosi: „wczoraj widziałem obraz narodu rzucającego kwiaty bohaterom, jutro zwycięzcy wciąż będą sądzeni sprzedani za judaszowe srebrniki". Innymi utworami opiewającymi Gotovinę są między innymi „Nie daj się, Ante!" oraz nagrany wraz z innym popularnym piosenkarzem, a prywatnie przyjacielem Thompsona, Miroslavem Skoro, mega-hit „Sądzą mnie" (*„Sude mi"*). W tym ostatnim rycerz pisze księgę do ukochanej, że znajduje się daleko, w niewoli, zdradzony przez przyjaciół, a w refrenie wyjaśnia: „Sądzą mnie za to, że kocham to, co moje, kocham najmocniej! Za to, że broniłem tego, co mi najdroższe! Sądzą mnie, wrogowie, moja ukochana, ale nie wiedzą, że jest prawda, woda głęboka".

Gdy w 2012 roku Ante Gotovina został uniewinniony i kilka godzin później był już w Zagrzebiu, na ulice miasta wyszły dziesiątki tysięcy ludzi. Z megafonów brzmiały, jak nietrudno się domyślić, główne hity Marko Perkovicia.

Marko Perković potrafi w popkulturową otoczkę umieścić nacjonalizm nawet przy okazji Euro 2012. Kiedy nasza reprezentacja miała być wspierana przez „Koko, koko, Euro spoko" (ktoś jeszcze pamięta ten kosz-

mar?), Thompson nagrał swój utwór, zagrzewający piłkarzy i kibiców do walk na murawie i dopingu na trybunach. „Tobie zawsze wierni" to piosenka, w której nie tylko nakazuje piłkarzom: „walcz za naród i z boju ojczyźnie swej zwycięstwo przynieś, dzisiaj Bóg jest z nami", lecz podaje konkretne wydarzenia historyczne, które mają motywować reprezentację. Są nimi oblężenie Vukovaru („gdy usłyszysz hymn, idź walczyć za Vukovar")[9] oraz oczywiście odbicie Krajiny („z Burzą w sercu, to jest nasza święta rzecz!"). Teledysk przeplatany jest ujęciami z trybun oraz murawy, w pewnym momencie jednak radosna atmosfera utworu znika. „Przypomnij sobie sławne dni, Zrińskich, Frankopanów[10], tych którzy zginęli i życie oddali, młodości skoszone, krew przelana, jak ciernie kłują na drodze do wolności", słyszymy, a w klipie pojawiają się archiwalne ujęcia przedstawiające chorwacką armię walczącą przeciwko separatystom.

Pop-kultura przeciwko liberalizmowi

Gwiazda rocka sprzeciwiająca się w piosence akcesji do Unii Europejskiej to dość rzadko spotykane zjawisko. Perković poniekąd odniósł się do problemu wejścia do wspólnoty w piosence *„Lipa kaja"* (nieprzetłumaczalne w praktyce sformułowanie, które moglibyśmy uznać za jedno z imion Matki Chorwacji), w której tłumaczył: „wiem, że Twoja dusza cierpi, proszę Cię, nie poddawaj się! Bo kiedy świt złamie dzień, będzie za późno, by jęczeć, Twego głosu nikt nie usłyszy". Przypomina Chorwatom, że wiele wycierpieli w swej dramatycznej historii, lecz teraz, „kiedy wreszcie doszliśmy do swobody", „Lipa Kajo, pokolenie moje, nie poślubiaj innego!".

W 2013 roku, kiedy Marko Perković po raz drugi wystąpił na stadionie Poljud (radując się w mediach nie tylko, że po dekadzie wraca w to miejsce, ale również, że tym razem otrzymał zgodę na udział publiczności nie tylko na trybunach, ale także na murawie), wykonał swój utwór „Synu mój" w koszulce organizacji „U ime obitelji", która domagała się przeprowadzenia referendum, w którym chorwackie społeczeństwo mogłoby zadecydować, czy wpisać do konstytucji przepis uznający małżeństwo za związek kobiety i mężczyzny. Zapytany przed koncertem w radiu o swoje poparcie dla inicjatywy odparł, że jest co prawda przeciwnikiem przemocy skierowanej wobec osób homoseksualnych oraz za przyznaniem im pewnych praw, ale zdecydowanym przeciwnikiem małżeństw czy promowania sodomii w przestrzeni publicznej. W twórczości Perkovicia wielokrotnie pojawia się zresztą wątek wartości rodzinnych.

Ostrym atakiem w stronę dziennikarskiego światka była piosenka „Niech nikt nie tyka mojego kawałka Wszechświata" (*Neka ni'ko ne dira u moj mali dio svemira*), w której nazwał ich mianem „gryzipiórków" nienawidzących wszystkiego, co chorwackie, a patriotyzm zrównujących z faszyzmem. Z kolei w piosence „Nie ma poddawania się" (*Nema predaje*) podmiot liryczny żali się: „miły Boże, to absurdalne czasy, jak mamy sobie z nimi radzić? Teraz partia [rządzący Chorwacją establishment – przyp. M. Sz.] znowu stanowi prawo, a Chorwacji nie chcieli!". Politykom przepowiada jednak sprawiedliwą karę, gdyż „każdą swawolę ukarała historia". W refrenie Thompson nawołuje do solidarności narodowej i walki o swoje: „nie ma poddawania się! Śpiewajmy, synowie zwycięstwa! Oni będą nienawidzić, a my będziemy kochać, każdy jeden cal domu jedynego!". W teledysku politycy są przedstawieni niczym Cthulhu, zdeformowane postacie, do których można czuć tylko wstręt, prości ludzie są natomiast zniewoleni przez różne elementy współczesnego świata, krępujące ludzką wolność – kredyty, prasę czy nawet muzykę popularną (tak, tak, Perković raczej tym klipem nie zjednał sobie branży muzycznej). Symbolicznym zwycięstwem narodu nad liberalnym establishmentem jest wyciągnięcie słuchawek z uszu przez młodą dziewczynę, wyrzucenie gazety przez starszego pana oraz zdarcie ulotki reklamującej „chwilówki" przez prostego Chor-

wata. Ich zwycięstwo nad systemem wyzwala płomienie narodowego ducha, które wspólnie wznoszą się ku niebu. Ostatecznie piosenka ma optymistyczne przesłanie, niesie nadzieję – ukazana zostaje kula ziemska, na której kolejne narody odrzucają współczesny system.

„Niechaj na Twej drodze zawsze wiedzie Cię Bóg”

> Gdy Ojciec Święty Jan Paweł II przybył do Chorwacji z pielgrzymką, Marko Perković nagrał utwór na cześć Papieża-Polaka *Ivane Pavle II*. „Mój narodzie, pozdrówmy Boga, On nam zesłał Namiestnika swego” – zaczyna się utwór, który dalej opowiada o zesłanej z nieba wiadomości oraz zachęca Chorwatów do pozdrowienia ukochanego papieża. „Janie Pawle II, chorwacki naród Cię kocha” – wyznaje podmiot liryczny – „modli się razem z Tobą, stoimy (w refrenie końcowym – klęczymy) przed drogim Bogiem, Janie Pawle II, naród chorwacki Cię kocha, Jezusa i Matkę Bożą kochamy i za Bożą miłość dziękujemy”.

Perkoviciowi udało się też spełnić swoje wielkie marzenie i spotkać z Benedyktem XVI oraz podarować następcy św. Piotra płyty ze swoją twórczością.

Piosenek o chrześcijańskim wydźwięku jest więcej. W utworze „Mój dziadek i ja” (*Mój dida i ja*) opowiada nie tylko opowiada o pięknie rodziny i międzypokoleniowej przyjaźni ale przede wszystkim wyraża ufność w ponowne spotkanie ze zmarłymi bliskimi. „Hej, niech będę z Tobą nim nadejdzie ciemność, spójrz w dół na Piotrowe Pole! Mój dziadek i ja – przyjaciele dwaj. Spotkamy się innym razem, lecz los czeka nas ten sam”. We wspomnianym wcześniej „Synu mój” (*Sine moj*) zwraca się z kolei: „Niechaj na drodze Twej wiedzie Cię Bóg, zachowasz wówczas to, czym jest Twój ród. Tylko ma wiara ocaliła mnie, kochałem Boga, a on mi dał Ciebie, synu mój...”. W „Bóg i Chorwaci” (*Bog i Hrvati*) zachęca rodaków do modlitwy, gdyż „On czeka by usłyszeć głos modlitwy”.

W swej twórczości Thompson regularnie podkreśla silny związek chorwackiej tożsamości z katolicyzmem. We wspomnianym już *Uvijek vjerni tebi* na typowo kibicowską modłę Perković zachęca: „Potem powiedz «ooo!», jeszcze mocniej «ooo!»”, by zakończyć; „potem powiedz «Boże mój! Oto jest naród Twój!»”. „Przybycie Chorwatów” (*Dolazak Hrvata*) to z kolei opowieść o tym, jak ziemię zamieszkiwaną przez Chorwatów przeznaczył im Bóg. „W drogiej bohaterskiej ziemi, pięknej i dalekiej, w Roku Pańskim sześćset-którymś, zstąpiła z nieba potęga na tę ziemię, błękitna krew narodowi przewodziła! Drżała ziemia, kamienie się rozpadały, do drzwi Nieba jedzie biały rycerz ze złotym mieczem” – zaczyna Marko opowieść, by przejść do momentu, w którym ów rycerz prosi Boga o „grudkę świętej ziemi”, by móc później powiedzieć Stwórcy, że „przekazał świętą ziemię w ręce Chorwatów”, na której żyją w spokoju i dostatku. W ową religijną narrację wpisane jest patriotyczne wezwanie: „Kochaj swoją ziemię, na niej zbudujesz swój dom i chroń ją, przez krew związany jesteś z nią. Kochaj swoją ziemię, kochaj błogosławiony plon!”.

W formie ciekawostki można wspomnieć również fakt, że wokalista ufundował w swojej rodzinnej wiosce kościół, angażuje się również charytatywnie.

„Patriotyzm nazywają faszyzmem, tak właśnie bronią swego komunizmu, kiepska demagogia!”

Perković stał się symbolem dla jednej połowy Chorwacji, dla drugiej, a także środowisk zachodnich lewicowych, żydowskich oraz Serbów symbolem faszyzmu, antysemityzmu i nietolerancji. Thompson może pochwalić się nie tylko krytyką w prasie i próbami wysłania do więzienia za tzw. mowę nienawiści i propagowanie faszyzmu, ale również odwołaniem koncertów przez władze w Holandii, Szwajcarii, w Niemczech, a także w Sarajewie oraz chorwackim miasteczku Pula. Nie tak dawno temu podobną decyzję podjęła administracja słoweńska – najprawdopodobniej decyzja ta była bezprawna, a Thompson spokojnie będzie mógł zdobyć przed sądem odszkodowanie.

> Dla Perkovicia najważniejsze są te wartości, które kochał już jako prosty chłopak – Bóg i Ojczyzna, dlatego śpiewa o Chorwacji i stale nosi na szyi krzyż św. Benedykta. Gdy przez lata rządziła Chorwacją lewica, rocznicowe koncerty z okazji Dnia Zwycięstwa odbywały się nie w Zagrzebiu czy Kninie, lecz w jego rodzinnej wiosce – nie przeszkadzało mu to zresztą ściągać nawet stu tysięcy fanów chętnych bawić się przy piosenkach opiewających narodowych bohaterów, piękno katolicyzmu oraz wartości rodzinne.

Thompson to przedziwne zjawisko, jest on z pewnością produktem bałkańskiej specyfiki lat 90., z pewnością jednak może być inspiracją, jak tworzyć naszą „modę na patriotyzm” w taki sposób, by nie była tandetną, lecz estetyczną, zjadliwą dla przeciętnego człowieka, a jednocześnie nieuciekającą od głoszenia podstawowych, często kontrowersyjnych we współczesnym świecie poglądów.

---

[1] W powszechnej świadomości funkcjonuje termin „wojny w byłej Jugosławii” czy „wojny na Bałkanach”, na terenie dawnej komunistycznej federacji doszło aż do trzech konfliktów zbrojnych. Pierwszym z nich była wojna o niepodległość Chorwacji toczona w latach 1991–1995 przeciwko siłom Jugosłowiańskiej Armii Ludowej, oddziałom istniejącej na terenach Bośni Republiki Serbskiej oraz separatystom z Republiki Serbskiej Krajiny. Drugim konfliktem była wojna domowa w Bośni, w której najważniejszymi stronami konfliktu były Republika Bośni i Hercegowiny (pierwotnie sprzymierzone z Chorwacją), Chorwacja wspierająca utworzone na terenach Bośni państwo o nazwie Chorwackiej Republiki Herceg-Bośni, wreszcie strona serbska w skład której wchodziły Socjalistyczna Federacja Republiki Jugosławii, Republika Serbska oraz Republika Serbskiej Krajiny. Pod koniec konfliktu siły serbskie walczyły przeciw zjednoczonym siłom bośniackim, chorwackim oraz wojskom NATO, prowadzącym bombardowania w ramach operacji *Deliberate Force*. Ostatnim aktem walk na Bałkanach była wojna w Kosowie pomiędzy dążącą do wyzwolenia Kosowa partyzantką (Armią Wyzwolenia Kosowa) a jednostkami wojska, policji oraz formacjami paramilitarnymi (o których pisałem w tekście *Nacjonalistyczne oddziały na frontach wojny jugosłowiańskiej* w numerze 16 „Polityki Narodowej”) w Jugosławii.

[2] Mianem czetników podczas II wojny światowej określano siły partyzanckie wierne królowi, podczas wojen bałkańskich pojęcie to przylgnęło głównie do serbskich nacjonalistów, choć bywało używane nie tylko wobec ochotniczych formacji paramilitarnych, ale również jugosłowiańskiej armii czy sił separaty-

stów. Analogicznie, narodowo-katolicki ruch ustaszów, rządzący istniejącym podczas II wojny światowej proniemieckim Niezależnym Państwem Chorwackim, został poniekąd odtworzony przez nacjonalistyczne oddziały Chorwackich Sił Obrony, a w języku serbskiej propagandy „ustaszami" byli w zasadzie wszyscy Chorwaci. Aktualnie podobny zabieg stosowany jest przez Kreml oraz prorosyjskie ugrupowania (także w Polsce) określające wszystkie ugrupowania narodowe na Ukrainie, a nawet wszystkich Ukraińców mianem „banderowców".

[3] Powstały w 1930 roku Ustaszowski Ruch Rewolucyjny dążył do utworzenia niepodległej Chorwacji, tworząc swój program na bazie radykalnego nacjonalizmu i konserwatywnego, „wojującego" katolicyzmu. Głównymi wrogami ustaszów byli komuniści, liberałowie oraz Serbowie, będący według członków ruchu główną przeszkodą dla uzyskania niepodległości. 10 kwietnia 1941 roku powstało Niezależne Państwo Chorwackie (NDH) rządzone przez *Poglavnika* (wodza) Ante Pavelicia, lidera ustaszów. W ramach powszechnie przyjętej narracji o *zbrodniczym* charakterze nacjonalizmów główną osią, wokół której przedstawia się historię NDH, jest problem polityki prześladowań prowadzonych przez chorwackich nacjonalistów na ludności serbskiej. W 1945 roku NDH przestało istnieć, a kilkadziesiąt tysięcy Chorwatów, w tym wielu członków ruchu ustaszowskiego, zostało zamordowanych przez komunistów w Bleiburgu. Inna część ustaszów utworzyła partyzancki ruch antykomunistyczny Krzyżowców (chorw. *Križari*), będący odpowiednikiem żołnierzy wyklętych, bałkańskich leśnych braci czy powojennej Ukraińskiej Powstańczej Armii na Ukrainie.

[4] Tutaj, ponownie, zainteresowanych tematyką pozwolę sobie odesłać do 16 numeru PN.

[5] Cały tekst poświęcony Perkoviciowi: I. Puškarić, *Marko Perković Thompson i jego świat* [w:] M. Dąbrowska-Partyka (red.), *W poszukiwaniu nowego kanonu: reinterpretacje tradycji kulturalnej w krajach postjugosłowiańskich po 1995 roku*, Kraków 2005, s. 205-234.

[6] Można w tym miejscu jeszcze dodać, że rok 1945 to dla Chorwatów nie tylko upadek NDH, ale również rocznica komunistycznej masakry w Bleiburgu, która według środowisk lewicowych jest wykorzystywana przez narodową prawicę do budowania mitu będącego alternatywą dla pamięci o ofiarach ustaszów.

[7] Koncert ten został odnotowany przez liberalną i lewicową prasę, a także środowiska żydowskie, jako gigantyczny, liczący kilkadziesiąt tysięcy osób, neofaszystowski i antysemicki event.

[8] Warto odnotować fakt, że wyrok II instancji zapadł dopiero w 2012 roku, tymczasem utwór pojawił się na płycie *Bilo jednom u Hrvatskoj* z roku 2006.

[9] Bitwa o Vukovar to kilkudziesięciodniowe oblężenie chorwackiego miasta przez siły jugosłowiańskie wspierane przez serbskie oddziały paramilitarne (przede wszystkim *Tigrovi* Arkana). Upadek miasta, po bohaterskiej obronie, doprowadził do wysiedlenia ludności oraz bestialskiego mordu na rannych obrońcach miasta. Po kilku latach miasto wróciło do Chorwacji.

[10] Bohaterów narodowych, którzy zginęli walcząc przeciw Habsburgom.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=sRoZ4UtXz4c

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/nacjonalizm-katolicyzm-i-popkultura-fenomen-thompsona/

DOBRA ANALIZA WYMAGA CZASU

Rzetelny tekst to dni pracy: źródła, dane, redakcja. Każda wpłata pozwala nam przygotować kolejny. Nawet niewielka kwota ma znaczenie.

WSPIERAM ANALIZY

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć